

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

| | | | | |
|--|---|--|--|--|
| Rzymsko-katolickie: Dziś: Gerarda b. Jutro: Kleofasa. Pojutrze: Cypryana. | Grecko-katolickie: Awtonoma. N. 16. po Sosz. Wozn. cz. kresta. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114. | KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jarząbki, głuszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności. | Wschód słońca o 5 g. 56 m. Zachód „ o 5 g. 47 m. Barometr 769. Pogoda. |
|--|---|--|--|--|

Emigracja ludu i jej przyczyny.

Na wstępie nr. 203 *Dziś* znajdujemy artykuł, napisany ad notam posłów sejmowych. Wyjmuje my z niego następujący ustęp, godny zaiste jak najpilniejszej uwagi.

„Na próżno ukrywali — pisze *Dziś*, że stan ekonomiczny naszego narodu jest dziś bardzo przykry. Pokazuje to najlepiej emigracja. Obecna emigracja do Rosji nawet sfery rządowe uznały za wynik nędzy i ciemnoty, i dopiero przy tej drastycznej przygodzie wyszło na jaw, że lud nasz z Podola próbował już przedtem emigrować do Brazylii, a gdy mu nie dano paszportów, wstrzymał się na jakiś czas, by tysiącami masami uciekać do Rosji. I rzecz dziwna! chociaż stamtąd go pędzą, on mimo to pcha się tamtędy. Dziś znowu otrzymaliśmy korespondencję z pow. husiatyńskiego, gdzie korespondent nasz konstatuje, że tam ruch emigracyjny nie słabnie, ale przeciwnie się wzmacnia. „Dzień w dzień — pisze on — odchodzą transporty po 20, 30, 40 i 50 ludzi do Lanckorony, a że władze rosyjskie nie mogą dać sobie rady, to zaczęły wysyłać te transporty do Podwoleczysk. Gorączka emigracyjna szerzy się już i w głąb kraju. Objezdzczyki rosyjscy stawiają chorągiewki w tych miejscach, które emigranci przez Zbrucz mają przechodzić. Perswazje i upomnienia, dawane ludowi nie skutkują. Owszem, emigranci wierzą, że emigracja odbywa się za wiadomością cesarza austriackiego, który „chce dopomóc swemu wiernemu ruskiemu narodowi w nędzy i rad widzieć go przesiedlonym na obszarach w Rosji, zakupionych przez śp. arcyksięcia Rudolfa“.

Nad tymi smutnymi faktami — pisze dalej *Dziś* — trzeba się głęboko zastanowić i niczego nie tać i nie zawijać w bawelnę, ale mówić prawdę i szukać leków. Trzeba powiedzieć prawdę, że naród wszędzie po kraju cierpi ciężką nędzę. Posiadający mało albo wcale żadnych gruntów po opłaceniu wielkich podatków, dodatków i wszelkich wyderkałów nie mają co jeść, a zarobek przy pracy rolnej jest bardzo nędzny. Za 12—15 centów — piszą nam z jednej wsi — musi włościanin cały dzień młócić, za 17-sy snop żać, za 3-cią szulkę kukurudzy z lanu pańskiego musi sam orać, siać swoim nasieniem i wszystko obrobić, przyczem, rozumie się, do kukurudzianki nie ma żadnego prawa. I nikt nie wglądnie, nikt się nawet nie odezwie za nędzarzem-włościaninem, podczas gdy o robotnikach fabrycznych i przemysłowych po sejmach i parlamentach nie mało jest gadania (nie tak znowu dużo jak się redakcji *Dziś* zdaje — Red. Kur. Lwów.). Przemysłu w kraju niema, przemysł dopiero u nas wywołują, Sejm co roku uchwała ogromne sumy na zapomogi i szkoły przemysłowe, ale ludowi z tego nie ma korzyści. Przemysł domowy, np. garncarstwo, tkactwo coraz bardziej upada pod naciskiem konkurencji fabrycznej i ciężarów. I tak w m. Jaworowie w tym roku kilkadziesiąt tkaczy musiało zaniechać tkactwa. Chałupnik bez pomocy z przemysłu domowego staje się po prostu proletariuszem. A tu w dodatku nieszczęścia elementarne, rok w rok nieurodzaj, który czasem nawet urzędowo bywa zamazywany, od czego jednak głodnemu lżej się nie staje. I tak w powiecie husiatyńskim w rb. — jak skonstatowała rada powiatowa — *tylko dwie gminy mają urodzaj średnio dobry*, a w innych taki niedobór, że na jedną duszę wypada 15, 20, 30

do 50 kilo zboża na wyżywienie na cały rok. A mimo to w wykazie kraj. tow. gospodarskiego figuruje powiat husiatyński pod względem urodzaju ponoś jako „średnio dobry“...

A więc nieurodzaj, klęski elementarne, wielkie ciężary podatkowe, brak albo upadek przemysłu, nędzny zarobek — tego wszystkiego byłoby już dosyć dla nędzy i ciasnoty stanu włościańskiego. Ale to jeszcze nie wszystko, bo i wszelkie ustawodawstwo jest dla włościanina nader przykre i kosztowne, a z każdym rokiem przybywa coraz nowa przykrość. A o jakąś ulgę dla włościanina trudno. Nowela egzekucyjna do niego w znacznej części się nie stosuje. Dzikie zwierzęta wszędzie po podgórzach niszczą pracę ludzką. Taniej soli dla bydła trudno się dopukać. I gdyby przynajmniej w drobniejszych rzeczach dano włościaninowi jakąś ulgę. Nie dziw przeto, że naród nasz tak tłumnie rzucił się do emigracji.

Dziś wzywa wobec tego posłów ruskich, by przy nadchodzącej debacie budżetowej w Sejmie podnieśli to wszystko i zajęli wobec rządu takie stanowisko, jakie rząd zajmie wobec narodu ruskiego.

Konwersja.

Przeciwko uchwale większości komisji budżetowej, przychylniej zkonwertowaniu reszty długu indemnizacyjnego, trzech członków tej komisji: Chrzanowski, Abrahamowicz i Zgórski, zgłosili votum mniejszości. Wychodzą oni z tego zapatrywania, że Sejm, uchwalał budżet na rok 1891, po długich rozprawach i dokładnem roztrząśnieniu rachunków przedłożonych przez komisję budżetową a dotyczących się konwersji długów indemnizacyjnych — uznając konwersję za „środek bardziej niekorzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych“ — usunął projekt konwersji.

Aby Sejm bardzo ważną sprawę konwersji długów indemnizacyjnych — pociągającą za sobą następstwa na długi serę lat i powodującą zaciągnięcie pożyczki krajowej kilkudziesięciu milionów złotych, — mógł należycie roztrząsnąć i przyjść do przekonania, oparte na gruntownem zbadaniu rzeczy i do powzięcia uchwały odmiennej od tej, jaką powziął po długich obradach na sesji sejmowej w jesieni 1890 roku, potrzebuje dłuższego czasu i rachunków dokładnych, któreby mu były przedłożone. Rachunki przedłożone Sejmowi teraz przez Wydział krajowy dla wykazania korzyści konwersji długów indemnizacyjnych, sporządzone pospiesznie z powodu nagłego zwołania Sejmu — uznane zostały mylnymi w kilku ważnych punktach nawet przez sprawozdawcę większości komisji, który wytknął w nich pomyłki wynoszące kilka milionów złr.; a w rachunkach sporządzonych jeszcze pospieszniej z powodu braku czasu, przez sprawozdawcę większości komisji, wykazała mniejszość komisji także znaczne błędy. Sejm nie ma potrzebnego czasu do sprawdzania tych rachunków, co jest nieodzowne tem więcej, iż rachunki te, przedkładane teraz tak przez Wydział krajowy jak i przez większość komisji budżetowej, są całkiem niezgodne z rachunkami przedłożonymi Sejmowi przez sprawozdawcę komisji budżetowej posła Bilińskiego w listopadzie 1890 r., z rachunkami uznanymi przez Sejm za uzasadnione i sprawdzone, bo na nich oparł wówczas Sejm swoją uchwałę.

Nawet większość komisji budżetowej uznaje sprawę konwersji długów indemnizacyjnych za nieprzygotowaną należycie do wydania orzeczenia co do ważnego pytania w tej sprawie, mianowicie: w jaki sposób usunąć niesłuszność wyrządzaną przez konwersję długów indemnizacyjnych miastu Krakowowi i dwóm powiatom krakowskiemu i chrzanowskiemu, które mają swój oddzielny fun-

dusz indemnizacyjny, nie brały nigdy żadnych zasiłków ze skarbu państwa, a resztę swoich obligacji indemnizacyjnych, wynoszącą obecnie zaledwie pół miliona zł., spłaciłyby dotychczasowym sposobem w trzech latach, gdyby konwersja długów indemnizacyjnych nie nastąpiła, zaś w razie konwersji długów i spłacenia ich wielką pożyczką krajową kilkudziesięciu milionów zł. pociągane byłyby przez lat 50 do płacenia dodatków krajowych na oprocentowanie i umorzenie tej wielkiej pożyczki krajowej. Przeto mniejszość komisji budżetowej nie przedkłada i nie jest w stanie przedłożyć Wys. Sejmowi żadnego konkretnego wniosku co do rozstrzygnięcia powyższego pytania i usunięcia wskazanej niesprawiedliwości, lecz tylko wnosi o odroczenie całej tej kwestji do przyszłej sesji sejmowej.

Mniejszość więc wnosi odroczenie do dalszego ciągu sesji w styczniu 1893 roku załatwienia sprawy konwersji, a dla pokrycia niedoboru w budżecie na r. 1893 upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowiznie, oprocentowanej najwyżej na 4 pret., w kwocie 1,450.000 zł..

Warjat czy symulant?

Po odczytaniu aktu oskarżenia i krótkiej przerwie, przystąpił przewodniczący do przesłuchania Fr. Wypiańskiego.

Na zapytanie czy rozumiał akt oskarżenia i czy się poczuwa do winy, odpowiedział obwiniony głosem cichym, że to wszystko nieprawda, bo wrogowie jego chcą go usidlić i do zguby doprowadzić. Poczem dodaje: „Dawno już miałem objawienie tego wszystkiego, co się teraz dzieje, wrogowie moi nie zrozumieli wielkiej mojej misji narodowej i podburzyli lud przeciw mnie — ale ja postanowiłem znieść wszystko, cokolwiek na mnie spadnie, ufny w miłosierdzie Boże“.

Przewodniczący nadmieniał, że skoro zaprzecza winę, to wolno mu podać wszystko, co uważa za stosowne na swoją obronę i wzywa go, aby dla uproszczenia rzeczy opowiedział początek założenia Towarzystwa zaliczkowego w Białej.

Obwiniony: „Po co byśmy tam o tem mówili, naprzód trzeba się uzbroić przeciw anarchizmowi, trzeba mi dać trąbę, bym dał sygnał na alarm, i szablę, abym się mógł bronić. Gdy był młody, tam szedł śmiało i na bagnety, ale teraz jestem już słaby“.

Przewodniczący mityguje obwinionego ze spokojem i po odczytaniu aktu oskarżenia, aby nie zbaczal od przedmiotu i ażeby podawał to, co do rzeczy należy, bo przecież w jego własnym interesie jest jasnie i wiedliwie się z zarzutów.

Na to obwiniony: Oj tak, słusznie, przewodniczący bardzo dobry i łaskawy, ale jak się tu bronić, skorom strasznie głodny, aż mi się mdo robi.

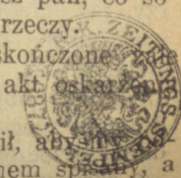
Przewodniczący: Ależ nie mów pan bezustannie o tym głodzie, wszak dostajesz pan, co sam chcesz i niedawno jesteś po obiedzie.

Obwiniony: Proszę bardzo, istotnie jestem głodny, co to warte, co mi jeść dają, mleko mi się już uprzykrzyło, miękkie jaja też mi nie smakuja, mięsa kawałek i szynki bym pragnął. A to wino i ta wódka co dostają na posiłek, to istotnie nie nie warte.

Przew. Podczas paury dostaniesz pan, co sobie życzysz, a teraz przystąpmy do rzeczy.

Obwiniony znów wywodzi nieskończoną na swój głód, nie dając żadnej na akt oskarżenia odpowiedzi.

Przew. Możebyś się pan zgodził, abyśmy przeczytali protokół w śledztwie z panem...



przy każdym fakcie i ustępie będziesz pan miał możność podać nam bliższe wyjaśnienia lub uwagi swe?

Obwiniony. Co mi z protokołu, pan sędzia śledczy bardzo dobry człowiek i on mi wszystkie książki i papiery pokazywał, ale mnie się w głowie kręci, bo jestem głodny.

W tem miejscu zabrał głos obrońca dr. Wielgus i przedstawiwszy w dłuższym przemówieniu przeszłość obwinionego, oraz jego anormalne zachowanie się przy rozprawie, a po części już w toku śledztwa, czyni wniosek, aby trybunał odroczył rozprawę i poddał obwinionego ścisłej obserwacji lekarskiej, bo na razie nie wiemy, czy mamy przed sobą warjata, czy też zdrowego człowieka.

Prokurator sprzeciwił się temu z uwagi, że lekarze przy rozprawie obecni, wydadzą swego czasu opinię, czy obwiniony jest symulantem, czy też umysłowo chorym.

Obrońca obstawał przy swym wniosku i wniósł nadto, aby na wypadek, gdyby rozprawa nie miała być odroczone, wezwano telegraficznie do takowej pp. profesora Blumenstocka i dra Żuławskiego.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił prowadzić na razie jeszcze rozprawę i zastrzega sobie powzięcie ostatecznej decyzji w miarę potrzeby.

Po krótkiej pauzie przystąpiono do przesłuchania obwinionego, który wyjaśnił jeden z faktów oskarżenia, a mianowicie fakt, dotyczący ks. Gnoińskiego, w sposób dosyć jasny, treściwy i zrozumiały, przyczem nie szczędził przykrych uwag przeciw ks. Gnoińskiemu.

O g. 7 przerwano rozprawę i odroczone na dzień następny.

D. 17. września zjawił się obwiniony do rozprawy w stanie najzupełniej rozstrojonym. Drżał na całym ciele, belkotał niezrozumiałe słowa, a gdy przewodniczący wezwał go łagodnie i ze spokojem, aby odpowiedział na pewne ustępy oskarżenia, obwiniony powiódł wzrokiem po ławie przysięgłych, podniósł ręce w górę i zaczął opowiadać wizję, jaką miał tej nocy, mianowicie, że widział patrona swego św. Franciszka ze świeżo zakrawionymi ranami, wzywającego do wytrwania i cierpliwości, — widział następnie kielich w jasnych promieniach na niebie i słyszał głos: „Wytrwaj i nie zrażaj się, bo wielkie jest posłannictwo twoje wobec Boga i narodu“. Widzenie to opowiadał obszernie i z wszelkimi szczegółami, — nagle wstał i silnym głosem zawołał: „Gdzież wiara, gdzież zbrodnia; jaka zbrodnia.“ Potem usiadł zmęczony, podparł głowę, pocierał czoło i mruzczał niezrozumiałe słowa. Po małej chwili zerwał się nagle, przystąpił do prokuratora, uchwycił go konwulsyjnie za rękę, przyłożył do swej skroni i zawołał: „Słyszysz pan, jak bije, drga i kotłuje?“ potem siadł i rzekł: „Tak mię zgubić chcą anarchiści, chcą mię poprowadzić jak barana na rzeź.“

Na ławie przysięgłych zauważono szept i poruszenie, i zaraz powstał jeden z przysięgłych arcyksiążęcy kasjer p. Drozd z Żywca a prosząc o głos rzekł: „W imieniu wszystkich przysięgłych proszę o przerwę i odroczenie rozprawy, bo nie wiemy, czy mamy przed sobą warjata, czy też symulanta. Jeśli to warjata, to my go sądzić nie będziemy, a jeśli symulant, to żądamy, aby wydane było poprzód orzeczenie lekarzy kompetentnych co do jego stanu umysłowego.“

Obrońca dr. Wielgus ponowił swe poprzednie wnioski i nadmieniał, że wedle zasięgniętej informacji obwiniony jeszcze przed swym uwięzieniem cierpiał na obłądki i halucynacje, przyczem wył i ryczał i wydał głosy dzikie tak, że aż sąsiedztwo całe strachem przerażało, na które to okoliczności kilku świadków podaje.

Prokurator oświadczył, że wypadłoby na razie jeszcze prowadzić jakiś czas rozprawę, aby się przekonać, czy to może nie przemijający stan nerwowy u obwinionego, chociaż zresztą w zasadzie zgadza się z tem, aby, jeśli obwiniony istotnie jest obłąkanym, rozprawę przerwać i odroczyć.

Przewodniczący zapytuje obecnych pp. lekarzy, czy mogliby wydać już dzisiaj opinię swą o tem, ażali obwiniony jest poczytalnym lub też symulantem. Biegli oświadczyli zgodnie, że gdy obwiniony objawia symptomy, jakich poprzednio u niego nie zauważali, przeto celem wydania orzeczenia, potrzebnem jest konieczne dłuższe skrupulatne badanie stanu umysłowego obwinionego.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił rozprawę odroczyć i zarządzić zbadanie stanu umysłowego Fr. Wyspiańskiego i to przez lekarzy tułtejszych, oraz przez specjalistów w dziedzinie psychiatrii.

W ten sposób przerwana została rozprawa, budząca ogromne zajęcie, tak ze względu na treść oskarżenia jako też i z uwagi na stan umysłowy obwinionego.

Cholera.

Z Krakowa donoszą 22. bm.:

O godz. 9. wczoraj wieczorem przywieziono do szpitala Braci Miłosierdzia Sal. Löfflera, męża zmarłej na cholere Löfflerowej, szynkarki przy ul. Mostowej pod Nrem 6, a ojca Stefanji, odwiezionej wczoraj do szpitala cholerycznego. U Löfflera stwierdzono silne objawy choleryczne i otoczono go natychmiast jak najenergiczniejszą opieką lekarską. Mimo to dziś rano o g. 10. stan jego zdrowia budził obawy, acz niewykluczoną jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Natomiast znacznie lepiej ma się Stefanja i parobek Löfflerów Dzierlinka. Dziś nie ulega wątpliwości, że mieszkanie Löfflerów jest ogniskiem cholerycznym; tymczasem rodzinę tę całą przeniesiono do schroniska Lubomirskich, *naradzając na niebezpieczeństwo umieszczone tam inne osoby.* Dla Löfflerów należało obmyśleć zupełnie odosobnione pomieszczenie.

Oprócz Löfflera Sal. przywieziono wczoraj o g. 9. do szpitala cholerycznego Małgorzatę Warzychę, służącą z ulicy Trynitarskiej, l. 18; nie stwierdzono u niej objawów cholerycznych. — Przywieziono wreszcie w nocy Bartłomieja Dominika, z ulicy Szpitalnej Nr. 15; w nocy występowały u niego objawy choleryczne, nad ranem wszakże ustały i Dominik ma się już zupełnie dobrze.

Natomiast opuścili szpital wczoraj następujące chore, jako już zupełnie zdrowe: 1) Zofja Zencyk, służąca, z rynku głównego l. 16; 2) Anna Zarychta, służąca z ulicy św. Filipa l. 4; 3) Aniela Galatówna, służąca z ulicy Starowisłnej l. 14. — W dniu dzisiejszym zaś, jako zupełnie zdrowa, wyszła 4) Marjaanna Biela, zamieszkała przy ulicy Ciemnej. Wszystkie te 4 kobiety przechodziły *gastrostris acuta.*

Stan zdrowia przywiezionej wczoraj z ulicy Józefa Laji Schifferówny jest bardzo dobry i nie zdradza żadnych objawów cholerycznych.

Do g. 10. przed poł. pozostawało w szpitalu cholerycznym 3 mężczyzn i 5 kobiet. Z nich objawy azjatyckiej cholery okazują tylko 2 mężczyźni: Loeffler i Dzierlinka; z kobiet tylko Loefflerówna.

Do g. 10. przed poł., nikt nie umarł w szpitalu cholerycznym.

Na Podgórze. Od 21. bm. rano do 22. g. 10. rano nie zaszedł żaden wypadek słabości, ani śmierci wśród objawów cholerycznych. Chaehłowska wypuszczoną została ze szpitala cholerycznego jako zupełnie zdrowa. Wybuchł wszakże tyfus w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 10 i zapadło na niego parę osób. Zamknięto w tym domu studnię.

Komisarz Kostrzewski objął obowiązki komisarza sanitarnego m. Podgórze i podjął akcję celem dalszego oczyszczenia miasta. Zarządził, aby dezynfekcjonowanie kanałów, rynsztoków i zlewów wapnem odbywało się codziennie pod nadzorem organów policyjnych, dlatego, aby rzeczywiście codziennie było dokonywanem.

W powiecie krakowskim nie zaszedł żaden wypadek podejrzanego choroby.

Po południu odstawiono do szpitala Braci Miłosierdzia dwie osoby: 1. Marja Tabor, wyrobnicza, zamieszkała pod nrem 15 w Półwsiu Zwierzynieckim. Jedząc chleb po obiedzie, dostała nagłych kurczów żołądka i wymiotów. Stwierdzono u niej objawy cholery azjatyckiej. 2. Marja Proszek, żebraczka, lat 18, zamieszkała w Dębnikach. Zachorowała przy picciu kawy. Do szpitala odstawiła o g. 2. po poł. Stwierdzono u niej także symptomy cholery azjatyckiej.

Po południu z Podgórze donoszą: Maciej Bartyzel, czeladnik szewski, żonaty, zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej, a pracujący w warsztacie Szymona Polka przy ulicy Mickiewicza nr. 144, przybył dziś sam o g. 10.45 przed poł. do szpitala cholerycznego w Podgórzu z objawami cholerycznymi. Pozostawiono go w szpitalu, i przekonano się, iż zachorował na cholere azjatycką. Dezynfekcję jego pomieszkania i rzeczy, tudzież

całego warsztatu, gdzie pracował, uskuteczono pod nadzorem osobistym lekarza miejskiego dra Skakalskiego. Również i tych pięciu ludzi, którzy razem z Bartyzelem pracowali, dezynfekcjonowano i oddano pod ścisłą obserwację lekarską na przeciąg 6 dni.

Od północy na 23. września rb. zamyka się ze względów sanitarnych przystanek Nowy Sącz miasto dla przewozu osób i pakunków aż do dalszego rozporządzenia.

Krakowska dyr. policji otrzymała od kierownika ekspozytury policyjnej w Oświęcimiu zawiadomienie, że stacja w Oświęcimiu otrzymała od dyrekcji ruchu pruskich kolei z Katowic następujący telegram: „Podróżnych, jadących z Galicji od Oświęcimia do Mysłowic, należy pomieszczać w osobnych wagonach aż do Mysłowic, gdzie się odbywa dezynfekcja. Przed przybyciem do Mysłowic, podróżni nie mogą wysiadać z wagonów. To postanowienie wchodzi w życie z dniem 21. września przy pociągu nr. 8.“ Wskutek tego stacja kolejowa w Oświęcimiu zaprzestała wydawania biletów jazdy do wszystkich stacyj, położonych pomiędzy Oświęcimem a Mysłowicami, mianowicie do Nowego Bierunia, do Wielkiego Chelmu, do Imielina i do Brzezinki.

Gazeta Przemyska donosi: „W poniedziałek 19. bm. niejaki Bleiberg, zamieszkały podobno w Wygodzie pod Radymnem, przywiózł do Przemysła żyda, Rubina Reimana, którego miał spotkać na drodze. Bleiberg odstawił Rubina Reimana do szpitala żydowskiego. W szpitalu żydowskim jednak, gdzie Reisman przez dwie godziny pozostawał, gdy spostrzeżono u niego wymioty, biegunkę i kurcze, nie chciano chorego zatrzymać i za poradą członka komitetu szpitalnego, Tanenbauma, przywołano drażkarza Bazylego Kiebuza, umieszczono na wozie Reimana i polecono Kiebusowi, aby go do szpitala powszechnego zawiózł. Kiebus zajeżdżał przed szpital, złożył Reimana przed furtką, zadzwonił i umknął. Dozorca szpitalny odemknąwszy furtkę znalazł agonizującego człowieka. Przywołani lekarze szpitalni, pp. dr. Keller i lekarz Biber sprawdzili u chorego wszelkie symptomy cholery azjatyckiej. Reimana przyjęto do szpitala o g. 7. wieczór, umarł zaś o g. 11. w nocy. Sekcja dokonana na zmarłym wykazała ostre niezbyt żołądka i jelit; orzeczone, że Reisman umarł najprawdopodobniej na cholere azjatycką. Bakterjologiczne badania, które się prowadzą we Lwowie i w szpitalu garnizonowym w Przemyslu, nie są jeszcze ukończone. O wypadku tym groźnym uwiadomiono telegraficznie namiestnictwo i ministerstwo spraw wewn.“

Najprawdopodobniej tedy zaszedł w Przemyslu pierwszy wypadek cholery azjatyckiej w poniedziałek 19. bm.; dotąd nie sprawdzono urzędownie innych wypadków. Mielibyśmy więc do czynienia z objawem sporadycznym, gdyby nie to, że Reisman, przebywając przez dwie godziny bez pomocy lekarskiej w szpitalu żydowskim, mógł tam pozostawić zarazki cholery, jakoteż na wozie Bleiberga i na wozie Kiebuza, którym do szpitala powszechnego odwieziony został. Kiebuza odnaleziono dopiero we środę 21. bm. i wzięto się po upływie 36 godzin do desinfekcji zakażonego wozu i osoby Kiebuza.“

Z Brodów donoszą 21. bm.: Cholera pojawiła się w Żytomierzu, Berdyczowie, Równie i Dubnie. Rząd rosyjski zarządził bardzo ostre środki. Pociągi i dworce ściśle są dozorowane, a podróżni, zanim siadają do stołów, myć się muszą wodą karbolową. Osoby podejrzone umieszczane zostają w szpitalach cholerycznych.

Z Rohatyna donoszą 22. bm.: Wczoraj około 12. g. w południe zachorował wieśniak Jacko Wolak wśród objawów cholerycznych i w pół godziny ducha wyzionął. Dokonana przez dr. Schaffa obdukcja wykazała cholere rodzimą.

Z Podgórze otrzymaliśmy następujący list z daty 22. bm.: „Nikt z mieszkańców Podgórze pojąć nie może, skąd bierze się codziennie w dziennikach krajowych tak wielka liczba fałszywych doniesień o cholereze w tutejszym mieście i dziwnem każdemu się wydaje, że na drugi dzień nie wyczytuje żadnych sprostowań i wyjaśnień. Faktem bowiem jest, że od czterech dni tj. od niedzieli nie ma w Podgórzu ani jednego wypadku podejrzanego zaszłabnięcia, a tem mniej cholery azjatyckiej. Z Podgórze mogłoby snadnie wziąć sobie przykład nie jedno miasto, choćby nawet większe, Podgórze może bowiem śmiało powiedzieć, że wybuch cholery w samym zarodku przez nadzwyczaj energiczne wystąpienie zdławiło, tudzież, że dotychczasowe wypadki cholery były tylko *zawleczone*, że zaś w skutek natychmiastowej izolacji *nikt nie zaraził się od osób*, które tutaj zapadły, jako się gdzieindziej zdarzyło.“ Dr. Bednarski.

Z Rzeszowa nam piszą 22. bm.: Pogłoska, jako-

by w Rzeszowie zaszedł wypadek cholery, jest z gruntu mylny i płodem strachajłów. Tej choroby tutaj jeszcze nie skonstatowano. Wieści podobne wywołać są zdolne w naszym mieście rzeczywiście „cholera ze strachu“ i to bardzo słusznie, gdyż stosunki sanitarne są tutaj tak opłakane, iż na wypadek przewidywać należy losu, który spotkał hamburczyków. Do asanacji miasta wzięto się przed 2 tygodniami rzeczywiście z chwalebą skwapliwością. Zamiatano dwie ulice i dwa rynki po dwa razy dziennie, przyklepiano po rogach ulic często rozporządzenia, których to jednakże właściciele domów się nie trzymali, nie trzymają i trzymać nie myślą, a brak kogoś i czegoś, by dobrą wolę w czyn wprowadzić. Gdzie brak przykładu, tam też brak zaufania i posłuszeństwa. Zamiar potrwania do końca zawieszono już na kołku, już się nie zamiatano, nie czyści, już się pomęczono, bo i na cóż. Komisja sanitarna wglądnęła zapewne w uliczki, domy śródmieścia, zamieszkałe przez same prawie żydostwo, i przekonała się o niechlujstwie, które rzeczywiście zgrozą przejmują. Tu najsilniejsza zaporą wszelkich usiłowań. Trzebaby chyba połowę mieszkańców miasta delożować, a domostwa zapługawione chyba z ziemią zrównać i niegaszonem wapnem przysypać. Lepiej nie nie robić! Barak choleryczny sporządzony w pośpiechu ze starej przegniłej szopy, przy rogu omentarza, nad samem Wisłokiem, w najbliższym sąsiedztwie wywozów kloacznych, przejmują również grozą na samą myśl, że tam dostać się można na wypadek cholery. Kto tam na tę straszną chorobę nie umrze, to umrze z pewnością z obrzucenia i strachu. Krytykujecie rozporządzenia we Lwowie np. dotyczące studzien ze złą wodą. Tu się znajdują publiczne studnie, które każdemu mieszkańcowi znane są z wody przynoszącej różne choroby, ale zapewne dlatego nie pomyślano o zamknięciu studzien. A „Peltew“ nasza w śródmieściu! Powiem tylko, że nad brzegiem jej nawet ze silnie zatkanym nosem przespacerować się nie bardzo bezpiecznie. O przykryciu tego otwartego zbiornika kanałów, znajdującego się w ulicy gęsto zamieszkałej, a choćby tylko wyczyszczeniu jeszcze nie pomyślano, bo tu cholery jeszcze nie ma i pono nie będzie. A gdyby to i tak nie pomoże, bo jak powiedziałem, los Hamburga nieunikniony, a kto wie, czy też zaufanie i wdzięczność dla komisji sanitarnej nie spowoduje mieszkańców do naśladowania ludności Sarratowa“.

Prof. Cybulski ogłasza w *Czasie* pismo, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Przed kilkunastu dniami miałem sposobność obserwować środki ochronne w miastach Kolonji, Koblencki, Frankfurcie, Lipsku, Halli, Dreźnie i niektórych innych miastach niemieckich. Otóż na podstawie tego, com widział na własne oczy, zmuszony jestem oświadczyć, że przynajmniej dotychczas wykonanie uchwał komisji sanitarnej nie daje bynajmniej rękojmi, że skutki ostateczne będą te same, jakie zostały już otrzymane w wymienionych miastach. Tam widziałem desinfekcję rzeczywiście dokładną, rzetelną: wszystkie ustępy, wszystkie rynsztoki, gdziekolwiek one były, wszelkie węgły i zaułki, zanieczyszczone lub zawilgocone są poddawane desinfekcji w ten sposób, że służba miejska co 2 — 3 godziny nie tylko prószy proszkiem karbolowym, lecz wprost dużym pędzlem pędzluje ściany i bruk mieszaniną wapna z karbolem lub innymi środkami desinfekcyjnymi. Samo się przez się rozumie, że obok tego panuje powszechnie idealna czystość na placach i dziedzińcach.

Każdy mi przyzna, że Kraków do dziś dnia przedstawia się jeszcze nieco inaczej. Desinfekcja rynsztoków, gdziekolwiek ją widzimy, jest niedokładną i niedostateczną nawet w rynku, tembardziej w innych ulicach, a cóż dopiero mówić o czystości i dezinfekcji dziedzińców w naszych domach. Tu gdziekolwiek zaglądałem, o ile czuję własnym nosem i widzę własnymi oczami, zrobiono wogóle mało, a co się robi, nie zawsze się robi dokładnie. Przyczyny tego są rozmaite, lecz 2 następujące są główne:

1. Czystość i porządek, jak każdemu wiadomo, nie są naszą zaletą narodową, a specjalnie nie są zaletą naszych właścicieli domów w Krakowie; nagle zmienić swoje obyczaje, zapatrywania, zrozumieć, że od czystości i ścisłości, z jaką się przeprowadza dezinfekcja, zależy ostateczny wynik, nie każdy jest w stanie, tembardziej tego nie rozumieją sami wykonawcy, tj. służba; to też doprowadzenie naszych domów do jakiejś takiej czystości, przeprowadzenie desinfekcji byłoby możliwe tylko pod ścisłą, świadomą rzeczy kontrolą ludzi fachowych.

2. Drugim punktem bardzo ważnym w całej sprawie dezinfekcji jest *jakość środków dezinfekcyj-*

nych. Z przyczyn łatwych do zrozumienia do środków, które obecnie są sprzedawane w rozmaitych składach, nie można mieć żadnego zaufania. Proszek, pachnący karbolem, dziegciem, lub czemkolwiek innym, może nie mieć żadnych dezinfekcyjnych własności. Tu przecież wszystko zależy od ilości środka odrażającego, a o tej ilości w proszkach i rozcynach, sprzedawanych w składach, nie możemy mieć żadnego wyobrażenia. Irzeto jest rzeczą konieczną, ażeby na *prędko urządzono w pracowni chemicznej miejskiej*, lub innych laboratorjach naszych zakładów naukowych, *pracownię do przygotowania środków dezinfekcyjnych pewnych i dostarczania ich* po cenach możliwie niskich mieszkańcom miasta, biedniejszym zaś właścicielom przedmieść nawet bezpłatnie. Wobec stosunkowo wysokiej ceny kwasu karbolowego możnaby zastosować także środek Nenckiego, mieszaninę dziegciu, wody i popiołu. Dostarczenie większych ilości dziegciu prawdopodobnie mogłoby być łatwe i prędko skutecznione.

Prócz tych dwóch głównych punktów sądzę, że na razie wypadaloby jeszcze zarządzić:

1. Aby we wszystkich lokalach publicznych: hotelach, szkołach, restauracjach, cukierniach, używano wody tylko przegotowanej.

2. Ażeby ograniczono sprzedaż owoców, a przynajmniej tę najdrobniejszą sprzedaż na straganach, natomiast zachęcono straganiarki do sprzedawania ciepłej herbaty, lub innych ciepłych pokarmów.

3. Ażeby przeznaczono osobną służbę, przynajmniej w śródmieściu, do zbierania nawozu końskiego, jak to czynią w Berlinie i innych miastach niemieckich, a nawet zdaje mi się w Wiedniu. U nas bowiem nawóz koński tworzy nieraz całą wstęgę na kamieniach i wypełnia wszystkie szpary pomiędzy kamieniami. Wastwy tej żadne szczotki nie są w stanie usunąć, a w razie wilgoci, może ona być bardzo przyjaznym gruntem dla szerzenia się epidemji.

4. Ażeby poddano dokładnej dezinfekcji ustępy we wszystkich domach; twierdzą bowiem, że dotychczasowa desinfekcja jest żadną. Tymczasem wobec częstych komunikacji ustępów z gruntem, jeden nowy nierozpoznany jeszcze przypadek choroby może stać się przyczyną rzeczywistej epidemji, jeżeli ustępy nie będą całkowicie odrażone.

Wszystko to odnosi się także do Lwowa.

KRONIKA.

Cholerafobia. Lekarzy ze stacji ratunkowej wzywano znowu wczoraj do kilku wystraszonych jęgomosciów, którym nie poważnego nie groziło. Skonstatowano tylko niedyspozycję żołądkową i biegunkę, a u jednej z pań rozdrażnienie nerwowe. Sprowadzono lekarza cholerycznego nawet do służącej, która spadła ze schodów. Konduktor kolejowy, który, powróciwszy z Krakowa, nabawił rodzinę strachu, ma się już wcale dobrze. Wypadku cholery nie było dotychczas ani we Lwowie ani też w powiecie tutejszym. Wczoraj mieliśmy znowu piękny dzień słoneczny.

Z fundacji miejskiej dla sierót chłopców i sierót dziewcząt wakuja we Lwowie stypendja po 72 zł. rocznie. Stypendja te otrzymać mogą dzieci zdolne i obowiązane do uczęszczania do szkół ludowych, liczące nie mniej jak ukończonych lat 6 a nie więcej jak lat 12, religji chrześcijańskiej, pochodzenia ślubnego, do gminy miasta Lwowa przynależne, ubogie i osierociałe po obojgu rodzicach a przynajmniej po ojcu.

Stypendjum służy sierocie do ukończenia szkół ludowych względnie do 12. roku życia. W razie umieszczenia chłopca u profesjonisty, któryby się zobowiązał posyłać go po ukończeniu nauk w szkołę ludową do szkoły przemysłowej, może mu być stypendjum na 2 lub 3 względnie do 14 roku życia przedłużonem.

Podania zaopatrzone w należyte dowody a to: metrykę chrztu dziecka, świadectwo śmierci rodziców względnie ojca, poświadczenie ubóstwa przez właściwy komisariat miejski i urząd parafialny oraz potwierdzenie przynależności do gminy Lwowa przez miejski urząd konskrypcyjny, tudzież potwierdzone przez dyrekcję szkół, do których sieroty w bieżącym roku szkolnym są zapisane i rzeczywiście uczęszczają, należy wnieść do magistratu najpóźniej do 15. października.

Petycja antysemitka. Gminy Wiśniowczyk, Hajworonka, Zarwanica, Polesiuki, Burkanów, Zołotniki, Sokolniki, Sokołów, Rosochowaniec, Iszczków, Rakowiec, Kutuzów, Sosnow i Chatki wniosły do Sejmu petycję tej

treści: „Żadna miejscowość w Galicji nie jest tak upośledzoną, jak miasteczko Wiśniowczyk; ma ono w mieście sąd powiatowy, do którego przydzieleni są dwaj kanceliści, i to niestety obaj żydzi. Codzień widzieć można w ich biurach masę żydków, przeglądających akta sądowe, a panowie kanceliści dają im rady, ba nawet gotowe wypracowania, a wszystko to przeciw biednemu właścicielowi. Nadto prowadzą ci panowie urzędnicy, mianowicie p. Liefschütz, cichaczem w spółce z żydami rozmaite interesy handlowe, o czym wiedzą wszyscy żydzi: zakupują zboże, robią interesy procentowe itp., tak że okoliczni ludzie nie mają najmniejszego uszanowania dla tych urzędników. W całej Galicji nigdzie niema tego, by w jednym sądzie byli dwaj urzędnicy żydzi. Miejscowość Wiśniowczyk czuje się pokrzywdzoną, a nawet obrażoną, bo gdzie w jednym sądzie dwaj żydzi są urzędnikami, to znaczy więcej, niż jeżeli przy jednym sądzie dwaj urzędnicy chrześcijanie byli krewnymi. Petenci proszą przeto Sejmu, by swym wpływem u władz kompetentnych wyjednał przeniesienie przynajmniej jednego z owych urzędników.

Posiedzenie komitetu głównego powszechnej wystawy krajowej r. 1894 odbędzie się w niedzielę 25. bm. o g. 10 przedpoł. w sali ratuszowej. Wstęp na posiedzenie mają wszyscy zaproszeni przez prezesa wystawy pismem z 15. lipca br., l. 2.

W „Gwieździe“ odbędzie się w niedzielę 25. bm. przedstawienie amatorskie na dochód funduszów Stowarzyszenia. Członkowie Stow. odegrają: „Dożywocie“ Aleksandra hr. Fredry.

Kasztany kwitną. Przyniesiono nam wczoraj świeży kwiat kasztanu, otoczony młodei, zielonemi liśćmi. Zerwano go na wałach naprzeciw ul. Kilińskiego.

Ulica Karola Ludwika i róg ulicy Kopernika nabrały wielkomięjski wygląd. Właściciele sklepów tamże położonych pp. Schayerowie, Kostecki, Oberwalder, Bayer, Lityński, Mikolasch i restaurator Falgier podnawiali portale i zaprowadzili przepyszne lampy systemu Sauera, które wydają światło na wzór elektrycznego. Szczególnie sklep pp. Schayerów przedstawia się wspaniale i wygląda tak, jak najpiękniejsze sklepy na Grabenie wiedeńskim. Panie nasze nie potrzebują już teraz uciekać się do Luwrów paryskich i magazynów wiedeńskich i nabyć mogą na miejscu wszystkiego. nb. o wiele taniej. Jak świadczą ceny wystawionych w oknie konfekcyj — sklep ten przystępny jest także dla tych, którzy nie rozporządzają wielkimi funduszami. Pp. Schayerowi zaprowadzili także tę nowość, że urządzili jeden pokój ciemny tzw. ciemnicę a to dla pań, chcących się w dzień przekonać, jak ta lub owa materja wyglądać będzie przy oświetleniu. Przy placu Marjackim w domu Ponińskiego urządzili pp. Schayerowie filję swoją, w której znajduje się specjalny skład bielizny. Panie nasze coraz mniej sprowadzają teraz materji i sukien z zagranicy, a wychodzą na tem dobrze nie tylko nasi kupcy, lecz także i krawcy.

Zgubiono w teatrze letnim na przedstawieniu „Ptasznika“ d. 22. września branzoletę srebrną, można odebrać ulica Batorego l. 7. II. piętro.

Książę Karol Radziwiłł, o którego tragicznym wypadku donosiliśmy w telegramie, pozostaje dotychczas w Łodzi w prywatnej lecznicy dr. Ellrama. Przyjechał tam z Ostrowa dr. Stanisław Błociszewski, lekarz domowy rodziny ks. Radziwiłłów i przyjaciel ich domu. Przybył on do Łodzi, upoważniony przez rodzinę chorego księcia Karola do zabrania go ztamtąd i przewiezienia bezpośrednio do zakładu leczniczego dla obłąkanych w Bonn nad Renem, gdzie nieszczęśliwy książę dwukrotnie już przebywał. Ataki szału zaczął on miewać w r. 1870, kiedy służył w wojsku niemieckim. Potem odezwały się one ponownie po kilku latach w czasie ostatnich chwil życia zmarłej księżnej Karolowej. Po przeprowadzeniu jednak odpowiedniej kuracji, książę zdrów był zupełnie, zdradzając tylko od czasu do czasu trochę melancholii. Obecnie dr. Błociszewski znalazł księcia w stanie chorobliwego rozdrażnienia, wymagającym jak najprędzej zapewnienia pacjentowi zupełnego spokoju, oraz systematycznego leczenia. Z tego względu lekarz stara się wszelkimi siłami przyspieszyć załatwienie formalności administracyjno-sądowych, celem możliwie szybkiego przewiezienia księcia na kurację.

Komisja śledcza, złożona z tow. prokuratorów: Mienkina i Kapustiańskiego, oraz sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Epidemskiego i sędziego śledczego m. Łodzi Stanisławskiego, odwiedzała rano księcia w lecznicy, gdzie spisywała z zeznań jego protokół. Następnie zaś przeszła do magistratu, gdzie dr. Błociszewski protokolarnie spisał całe *curriculum vitae* ks. Karola Radziwiłła z opisem przebiegu jego choroby umysłowej. Onegdaj o g. 2¹/₂ po południu nadeszła depesza w języku niemieckim zredagowana, datowana z pałacu marmurowe

go w Poczdamie, gdzie bawi obecnie cesarz Wilhelm, a adresowana do Grand-hotelu. Podpisany pod telegramem fligel-adjutant na służbie, von Scholl, zapytuje: czy prawda, że ks. Antoni Radziwiłł zachorował nagle w Łodzi, a jeśli tak, to jak się książę miewa? Odpowiednie wyjaśnienie pod wskazanym adresem przesłał natychmiast do Poczdamu dr. Błociszewski.

Ks. Henryk Heski ożenił się 20. bm. w Darmstacie ze śpiewaczką opery Mileną. Aktu ślubnego dokonał minister domu wielko-książęcego. Ojciec księcia bawi obecnie w Anglii. Zezwolił on na małżeństwo pod warunkiem, że małżonkowie nie będą mieszkać w Darmstacie. Wskutek tego młoda para ma osiąść podobno w Gracu.

Referent spraw żandarmeryj przy krakowskim korpusie, major. p. Franciszek Indra, zamianowany został zastępcą komenderującego żandarmeryj we Lwowie.

Oprawca Kozłowski w Krakowie, uwięziony za sprzedaż mięsa zepsutego, został przez sąd od zarzutów uwolniony.

Dziki robią ogromne szkody w Podgórzu doliniskim. Włóścianie, którym władze nie chcą dawać upoważnień do noszenia broni, płoszą dzików krzykami, zwierzęta jednak tego się nie boją. Z powodu szkód wyrządzonych przez dziki, niektórzy chłopcy myślą o emigracji do Ameryki.

Docent prywatny uniwersytetu w Insbruku dr. Robert Lindenfeld, mianowany został nadzwyczajnym profesorem zoologii przy uniwersytecie czerniowieckim.

Wdzięczności moskiewskiej doznał na sobie ks. Cybyk rk. katecheta przy gimnazjum tarnopolskim, który emigrował do Rosji i przyjął tamże prawosławie. Był on długie lata proboszczem przy cerkwi prawosławnej w Warszawie, lecz oto teraz wysłano go do Radomia, a w jego miejsce posadzono Moskala.

Mascagni zachorował we Wiedniu podczas onegdajszego przedstawienia „Cavalleria rusticana”.

Wiedeński korespondent warszawskiego *Kurjera Codziennego* pisze 19. bm.:

„Tryumf niepospolity „L'Amico Fritz”, zagłuszył zupełnie pięciopięciowe niepowodzenie opery (?) polskiej, dla nas jednak nie przynosi to żadnej satysfakcji, a pod wieloma względami powiększa rozgorczenie.

Cieszkowski zatelegrafował do jednego ze swoich przyjaciół: „idziemy do walki bez jenerałów i dowódców, mam nadzieję, że prości szeregowcy wywalczą powodzenie”. Było to czystem żudzeniem. Prawda, że szeregowcy walczyli jak mogli, ale w tym turnieju międzynarodowym, była to walka bezowocna i niepewna.

Schmidt za wypożyczenie części operetki lwowskiej zainkasował w Länderbanku wiedeńskim 8000 złr. a oprócz tego przez 2 tygodnie miał do dyspozycji powóz nienumerowany.

Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Paryżu. Żona fotografa Chapron, mieszkającego przy ulicy Buffon, stłukła butelkę z kolodyonem i wylała wszystkich domowników, by zbierać płyn gąbkami z ziemi i na nowo napełnić nim butelkę. Podczas tej czynności kolodyon, skutkiem wydostających się z przyległej kamery gazów eteru, zapalił się; nastąpiła straszliwa eksplozja, podłoga się zapadła. W pełnych płomieni pokojach rozgrywały się okropne sceny. Dwie robotnice i syn Chaprona, ciężko już poranieni, wyskoczyli oknem i poniósłszy śmiertelne obrażenia, padli na ulicę. Córka fotografa, jak słup ognia, biegła przez całą ulicę Buffon i zdołała ją dopiero zatrzymać w Jardin des Plantes, ręce miała już całe zwęglone. Służącą i p. Chaprona zraniono później całkiem zdruzgotanych między sufitem a podłogą; oboje dzieci zmarły w nocy, a żona fotografa i jedna z robotnic wśród straszliwych męczarni oczekują lada chwila śmierci, przyczem są całkiem przytomne. Reszta osób poniosła rany mniej niebezpieczne.

Głośna sprawa. Śledztwo w sprawie Marji Brzezińskiej (żony dyrektora kolei w Warszawie) oskarżonej o zabójstwo Gerlachowej byłej baletnicy zostało już ukończone. Mieści się ono w trzech dużych tomach i zawiera między innymi zeznania 160 świadków. Sprawa przyjdzie pod rozpoznanie sądu okręgowego w Warszawie w listopadzie br.

Konsumeja koniny w Berlinie zwiększa się z rokiem każdym. Liczba jatek końskich zwiększyła się w ostatnich dwunastu latach z 17 na 36. Pierwsze takie jatki założone w roku 1847, ze względu na panującą w owym roku ogólną drożyznę. Liczba koni zabitych zwiększyła się od roku 1870 z 3.141 na 8398. Większa część koni, przeznaczonych na rzeź, nie pochodzi z Berlina, lecz bywa skupowana przez handlarzy na targach prowincjonalnych. Utworzyło się zresztą stowarzyszenie, które w okolicach Berlina będzie wypasać stare konie, przeznaczone na rzeź.

Upominek. Księgozbiór miasta Paryża otrzymał

w tych dniach od pewnego zbieracza podarek, składający się z 100.000... wycinków najrozmaitszych gazet. Są to najciekawsze, najbardziej palące kwestje dnia każdego, jakie obywatel ów zbierał w ciągu 59 lat swego żywota.

Z miodowych miesięcy

— Meżulku, przestajesz mnie już kochać?

— Z czegoż to wnosisz, moja duszko?

— Z czego? Ty się jeszcze pytasz, z czego? Onegdaj pocałowałeś mnie sto dwadzieścia cztery razy, wczoraj tylko sto dziewiętnaście, a dziś zaledwie dziewięćdziesiąt pięć!..

Ze stacji ratunkowej. W ubiegłej nocy nie było żadnego wypadku jakiegokolwiek epidemii. Wprawdzie lekarze ordynujący na stacji kilkakrotnie zywani byli do chorych wrzekomo podejrzanych (zazwyczaj na biegunkę, wymioty, kurcze), zawsze jednak skonstatowali zwykłe choroby niezaraźliwe, jak gastritis, niezbyt kiszek itp. Uwagi godnym jest fakt następujący. Dr. Hellmann zawiadomiony, że na ulicy św. Wojciecha 1. 12. zachorował niejaki Grzegorz Strzelec wśród objawów podejrzanych udał się natychmiast w nocy na miejsce wskazane, lecz pomimo energicznego poszukiwania w całym zabudowaniu nie mógł znaleźć pomieszczenia owego Strzelca.

Dopiero po długich indagacjach dowiedział się, że mieszka tenże z dość liczną rodziną w lochu podziemnym w ogrodzie, gdzie się trudni wyrabianiem taniach kieszek dla tzw. batiarów, tj. najniższej i najbardziej zaniedbanej klasy proletariatu. Lekarz udał się do owego lochu, zastał jednak furtkę do ogrodu zamkniętą na klucz, a po jej otworzeniu znaleziono ów loch już zupełnie pustym. Zdaje się, że takich „tajemnic Lwowa”, o których się nigdy nie śni funkcjonariuszom magistratu i władzy sanitarnej, jest w naszym mieście jeszcze spora paczka.

Dr. Lesław Gluziński powrócił z Wiednia do Lwowa.

Z izby sądowej. Przed zwykłym trybunałem wyrokującym stanął wczoraj w tut. sądzie karnym Karol Maryan, lat 19 uceń IV. kl. szkoły realnej we Lwowie — oskarżony o występki przeciw bezpieczeństwu życia. Chodzi tu o znaną czytelnikom sprawę zabicia Jana Mizumskiego, wóznego urzędu telegraficznego, który mając doręczyć obwinionemu depeszę telegr. udał się w tym celu w nocy na 20. czerwca br. do pomieszczenia oskarżonego przy drodze Wuleckiej we Lwowie.

Podsądny przyznał się, w zupełności do winy, tłumaczył zaś swój postęp tem, iż strzelając do Mizumskiego działał w przestachu, gdyż nocy poprzednich napadano po dwakroć dom jego, a matka wyjeżdżając, oddała mu do przechowania 2.500 rubli. Trybunał uwolnił podsądnego od oskarżenia.

Samobójstwo. Wczoraj w południe odebrał sobie życie na cmentarzu Łyczakowskim, tuż przy cmentarzu weteranów, farmaceuta, Leonard Bronisław S. Listem po zostawionym dla dyrekcji policji uwiadomienia S. władzę, że przyjechał w nocy do Lwowa ze Stanisławowa, z zamiarem samobójczym, którego powodu nie podał. Samobójca strzelił do siebie z sześciostrażalowego rewolweru, a to 3 razy w okolice serca, a raz w prawą skroń.

Pracujący w pobliżu robotnicy kamieniarzy, usłyszawszy strzały, dali znać do portjera cmentarnego, a ten do komisariatu. Przybyli lekarze skonstatowali śmierć. Przy samobójcy znaleziono list, adresowany do dyrekcji policji, w którym oprócz podania nazwiska, prosi, by nazwiska jego nie podawać w gazetach i żeby zawiadomić o śmierci ojca denata, który jest urzędnikiem przy kolei Karola Ludwika.

Powód samobójstwa, według życzenia samobójcy, ma, jak nadmieniliśmy, „zostać tajemnicą, którą on bierze ze sobą do grobu”.

Nadto zmarły wyraził w swym liście życzenie, by zwłoki zostawiono na cmentarzu i skromnie go pochowano.

Mianowania. Namiestnik zamianował Władysława Zarańskiego i Leop. Kesselringa elewami leśnictwa przy dyrekcji lasów i dóbr skarb. we Lwowie.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie postanowiło wybudować gmach własny. Na ten cel zebrało onegdaj podczas zebrania członków komitetu wystawy budowlanej kwotę około 6000 zł.

Stypendjum o rocznej kwocie 800 zł. z fundacji Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, a pragnącej udać się zagranicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział kraj. na r. 1892/3 p. Stef. Wit. Matejce, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Zasłabła wskutek gorąca wczoraj w bożnicy przy ulicy Boimów 1. 54 niejaka Sara Pomeranz, wdowa lat około 70. Lekarz sprowadzony natychmiast skonstatował udar sercowe. Przez puszczenie krwi przywołano takową

do przytomności. Pomeranz nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Aresztowano wczoraj Katarzynę Sobotowską i Jana Burkę z tłumokiem rzeczy, które wedle zeznania S. mieli oboje wykopać w ogrodzie około Wysokiego zamku.

Rzeczy te zakopał tam złodziej, znany Sobotowskiej pod imieniem „Borus”. Wysłany agent policyjny znalazł w wyżej wymienionym ogrodzie tańs, srebrem obszyty i aresztował nadto także znanego złodzieja Karpińskiego, który był w pobliżu.

Napad. Józef Ris, wyrobnik pracujący u cieśli Pawła Stolarczuka, został wczoraj na budowie przy ulicy pod Dębem 1. 3. napadniętym przez trzy indywidua. Napastnicy chcieli mu odebrać pieniądze w kwocie 11 zł., co im się jednak nie udało, lubo go ciężko pobili.

Ofiara napadu zbójckiego w Fünfhausie we Wiedniu, subjekt Lammel, żyje i ma się nieco lepiej, chociaż cios zadany mu w głowę doszedł do mózgu i naruszył szarą substancję mózgową. Poszukiwania za zbrodniarzami nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie 5. dnia 23. września. Początek o godz. 10¹/₂, zrana. Spis petycji dosięgnął cyfry 214. Chrz. anowski zalecił do ustnego załatwienia na najbliższym posiedzeniu petycję krakowskiego towarz. sanitarno-ratunkowego o zapomogę.

Z porządku dziennego p. Bobczyński popierał wymownie wniosek przez siebie wznowiony o zmianę ustawy drogowej w tym dachu, aby prestatę w naturze były zamienione na pieniądze. Tak jak dzisiaj bowiem, pełno się dzieje niesprawiedliwości i drogi są złe, bo nikt darmo robić nie chce. Krupi się na najbiedniejszych. Wniosek ten przekazano Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia i sprawozdania.

Kozłowski Włodz. uzasadniał swój wniosek o utrzymanie w mocy obowiązujących zarządzeń weterynarsko-policyjnych przeciwko zawleczeniu zarazy bydłowej z Rumunii. Odesłano do komisji administracyjnej.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad *preliminarzem funduszu szkolnego* przemawiał ks. Kowalski krytykując system terażniejszy, a następnie Szczepanowski, dotykając głównie kwestji administracji szkolnej. Widzi on w niej znakomity postęp od czasu jak Bobrzyński objął kierownictwo, i wyraża mu uznanie. Wogóle widać objawy pewnej energii narodowej w wielu kierunkach. Administracją biurokratyczną przejmuje duch obywatelski. Duch ten wieje z administracji kolejowej i podatkowej, a gdyby opanował także administracją sądową i autonomiczną, to stan rzeczy w kraju zmieniłby się nie do poznania, i każdy obywatel powinien tę energję popierać. Podają sobie ręce ludzie czynu bez względu na stronniczość, a różnica panuje tylko pomiędzy tymi, którzy chcą coś zrobić, a tymi którzy nie chcą nic robić. Za reprezentanta tych ostatnich uważa Abrahamowicza, i daje charakterystykę jego parlamentarną, którą jednak przerwał marszałek, a mowca wróciwszy do właściwego przedmiotu swej mowy, przeprowadził polemikę z zapatrywaniami Abrahamowicza, który na wiosnę br. stanął w opozycji przeciwko wnioskowi Szczepanowskiego na *róównanie prestatji szkolnych ze strony dworów z gminami*. Zapatrywania te odpowiadają tradycjom upadku Polski, a nie tradycjom jej odrodzenia. Z zapałem tedy podnosząc te ostatnie tradycje i wzywając do ich pielęgnowania, mowca nastaje na rychłe przeprowadzenie zasady równego obciążenia dworów z gminami na rzecz szkół ludowych. (Oklaski).

Golejewski odpowiedział żartobliwie na różne zarzuty Antoniewicza, a między innymi ofiarował się wziąć posłów ruskich w Sejmie na egzamin, czy który z nich umie „Ein mal eins” po rusku (wesołość).

Bobrzyński odsunął od siebie chwałbę doznaną ze strony Szczepanowskiego, jeżeli bowiem jest jaka zasługa, to podzielają ją także inni mężowie i prezydent kraj. rady szkolnej. Następnie poświęcił swoją mowę szczegółowemu zbijaniu zarzutów Antoniewicza. Między innymi cyframi wykazał, jak ogromny jest brak nauczycieli w mnóstwie okręgów, i oświadczył, że jeżeli Antoniewicz ma 1000 Rusinów odpowiednich na kandydatów do posad, to wszyscy otrzymają nominację! Gimnazjum ruskie w Kołomyi nie mogło być utworzone, ponieważ dotacja budżetowa jego nastąpi

dotychczas w r. 1893. Poprzestano tedy na paralele. Ale pewna partja ruska w Kołomyi, którą Antoniewicz zna doskonale, rozwinęła szaloną agitację przeciwko zapisom do niej, przytaczając argumenta np. takie, że już książki inne zakupiono, a także względy fonetyki itp. Mimo to rada szkolna zwalczyła tę kontragitację i uwolniła rodziców od terroryzmu. Antoniewicz wzmiankował, że polityka powinna być daleką od szkoły. Niechże się tej zasady trzyma.

Szczególnie wyczerpująco odpierał Bobrzyński zarzut pomijania kandydatów Rusinów na posady nauczycielskie. Ostracyzmu pod tym względem nie ma żadnego. Radzie szkolnej nie podobna taksować, kto jakim jest Rusinem, ale patrzy tylko na kwalifikację fachową.

Huryk wytykał niepraktyczny kierunek szkół, nieregularność w obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach nowoorganizowanych, forsowanie budowl szkolnych przez inspektorów w porach niestosownych i z materiału lichego, tak że gminy są narażone z tego powodu na dotkliwie straty, i muszą najczęściej przystępować do raptownych przebudowań.

Usiłował jeszcze Antoniewicz odpowiedzieć Bobrzyńskiemu, ale wyprosił sobie tylko mieszanie się Polaków do spraw ruskich. Po przemowie sprawozdawcy Kozłowskiego przyjęto budżet szkolny całkowicie.

Potem Jan Tarnowski referował dotacje na budowy wodne. Na rozmaite drobne regulacje rzek niespławnych Soły, Raby, Dunajca, Wisłoki, Wisłoka, Sanu, Świcy, Łomnicy i Bystrzycy nadworniańskiej uchwalono 58.995 gld., na doświadczania z kulturą torfowisk w Kossowie subwencję roczną 1000, na zdjęcia i projekty prywatnych meljoracyj 6000, na subwencjonowanie fabryk drenarskich 5000 (z wezwaniem rządu do analogicznej sumy) tudzież *pięć ustaw*: o regulacji rzeki Bugu (od Pełtwy do granicy) kosztem 594.000 złr., Złotej Lipy w Brzeżańskim kosztem 132.000, o osuszeniu bagien w powiecie łańcuckim i jaroławskim kosztem 86.250, o zabudowaniu potoku Michałów (w pow. nowotarskim) kosztem 8000 i potoku Niszkówka w pow. nowosądeckim kosztem 25.726 gld.

Dla spóźnionej godziny (3 popoł.) przerwano na ten posiedzenie do g. 8 wieczorem.

Przed rozejściem się odczytana została *interpelacja Stręka* do rządu, dla czego wbrew ustawom zasadniczym odmawia *włościanom paszportów* do Ameryki, nawet takim, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej.

Oprócz tego odczytano *wniosek Kramarczyka z zasadami uregulowania konkurencji plebańskiej i kościelnej*.

Posiedzenie wieczorne 23. września. Początek o g. 8:15.

Marszałek zagajając oświadczył, że ministrowi Zaleskiemu udzielił 8-dniowego urlopu.

Z porządku dziennego uchwalono ustawę, wyłączającą gminę Michaliniec z okręgu resp. pow. w Stryju z przydzieleniem do Żydaczowa, tudzież drugą ustawę, mocą której gminy Domażyr, Zielów i Żorniska przyłączone być mają do resp. pow. w Gródku. P. Merunowicz zwrócił przytem uwagę, że Sejm trzykrotnie wyraził opinie, aby gminy te przyłączono do starostwa we Lwowie, a rząd nie uczynił temu zadość, opierając się jedynie na zdaniu sędziego pow. w Janowie.

P. Merunowicz imieniem komisji petycyjnej, przedstawił referat o petycji mieszkańców Koleczak pow. Zbarazkiego, żałących się na wyzysk ze strony zbankrutowanego towarzystwa kredytowego ziemskiego. Komisja zamiast zbadać rzecz należycie i podnieść liczne nadużycia w przeprowadzeniu tej krydy, zasięgnęła zdania dr. Kuczkiwicza, dyrektora likwidacyjnego, prowadzącego obecnie egzekucję repartycyjną i wniosła — przejście do porządku dziennego. Nikt z polskich posłów nie ujął się za krzywdą b. członków, i tylko ks. Siczynski stawał w ich obronie. Gdy przed dwoma laty w tej samej sprawie członkowie upadłego towarz. p. Spalke i inni udali się do Sejmu, komisja petycyjna zaleciła przekazanie petycji ich „rządowi do załatwienia“. (Referentem był wówczas rejent Klemensiewicz). Obecnie zaś ta sama komisja zmienia swoje zapatrywania, gdy prosba pochodzi od biednych włościan i to ze wsi, zarażonej właśnie br. emigracją do Rosji.

Czyż w obec takiego postępowania wieśniacy ci nie będą mieć podstawy do myślenia, że pada-

jąc ofiarą oszustwa z ery grynderskiej i szwindlerskiej, nie mogą liczyć na opiekę z nikąd? Toć przecież obowiązkiem jest Sejmu, który pierwszy dał onego czasu pochop do wydania ustawy o lichwie i pijaństwie, zabrać dziś głos i nastawać przynajmniej na zmianę ustaw, które ludziom nie-sumiennym służą do wyzyskiwania ludu. Nie godzi się przechodzić do porządku dziennego nad sprawą, która jest znamieniem klęski elementarnej w całym kraju. Administratorzy konkursowi obdarli aktywa towarzystwa, a teraz rzucają się na chłopów i odzieraają ich z ostatniej skóry. Prawda, że chłopci nieświadomie popadli w łapkę, ale któż temu winien, jak nie społeczeństwo, które tę nieświadomość krzewi, i rząd, który nie uchronił aktywów towarzystwa od rozdrapania.

Po tym wywodzie wniósł ks. Siczynski, aby petycję przekazać rządowi do załatwienia.

Sprawozdawca Merunowicz, z lekkim uśmiechem na ustach sprzeciwił się temu i obstawał przy wniosku komisji, powołując się na powagę Kuczkiwicza, prowadzącego egzekucję.

Izba była jednak innego zdania i odrzuciwszy przejście do porządku dziennego, przyjęła wniosek Siczynskiego.

Po załatwieniu tej sprawy, która z rzadką lekkomyślnością zawsze jest traktowaną w komisji, przystąpiono do *obrad budżetowych*.

Jen. sprawozdawca St. Badeni zwrócił uwagę, że już po zamknięciu budżetu Sejm uchwałami swojemi powiększył wydatki o 83.000 gld. Niechże przynajmniej przy rozprawie specjalnej unika dalszych podwyżek.

Do jen. rozprawy zapisali się *przeciw*: Antoniewicz, Okuniewski, Korol i Huryk, *za* budżetem zaś: Vivien, Romańczuk i Dzieduszycki Wojciech.

Antoniewicz w 2-godzinnej mowie bezładu opowiadał krzywdy Rusinów od r. 1848. Była tam i sprawa bukwy i prawopysi, jora i fonetyki obok krytyki postępowania z włościanami po wsiach, aresztowań, przeprowadzania wyborów pod bagnetami żandarmów, pobłażania wójtom demoralizującym lud, i zaniedbywania urzędów, mogących polepszyć dolę wieśniaka.

Vivien nakreślił w czarnych barwach położenie gospodarzy na Podolu, które wskutek zmian klimatycznych dawno już przestało być złoto- i miododajnym. Ograniczone na produkcji surową, cierpi brak przemysłu. Emigracja ludu dotknęła br. okolice, największym cieszące się urodzajem. Upraszał tedy, aby reprezentacja zwróciła uwagę na to Podole, pomyślała o zaprojektowaniu przed dwoma laty utworzenia szkoły rolniczej w Tarnopolu i uwzględniła je przy projektowaniu kolei lokalnych, gdyż bez komunikacji przemysł się nie obudzi.

O g. pół do 12 w nocy przerwano rozprawę. Dalszy ciąg dziś o godz. 10 zrana.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 23. września. Od 10 wieczór do 12 w południu zaszedł jeden ciężki wypadek cholery: Zachorowała Anna Schlaeger, żydówka. Wedle urzędowego wykazu fizykatu było dotąd ogółem w Krakowie 11 zaszłańców na cholere, z tych 2 wypadki zakończyły się śmiercią. Pozostaje w leczeniu chorych na cholere u Bonifratrów 4. Handel zupełnie ustał. Hotele próżne.

Stan epidemii cholerycznej w Galicji od samego początku ukazania się tj. od 9. do 22. bm. g. 8 wieczór, przedstawia się następująco:

W Podgórzu zachorowały 4 osoby, umarły 4;

W Krakowie zachorowało 11 osób, 2 umarły, 1 wyzdrowiała, 5 rekonwalescencji, 3 osoby znajdują się jeszcze w opiece lekarskiej;

W Wołowie (od 12. września), powiatu gorlickiego, 4 osoby zachorowały, z których 2 umarły, a 2 znajdują się w rekonwalescencji.

W Stróżach, Nowym Sączu, Żywcu i Tarnowie poczyniono przygotowania do reaktywowania rewizyj sanitarnych na wypadek rozszerzenia się cholery. Z tego powodu zarządzone w Nowym Sączu zamknięcie przystanku kolejowego, o czem na innym miejscu donosimy. Wypadku żadnego w N. Sączu nie było.

Dr. Krokiewicz zrewidował Wołowiec i zarządziwszy tam co potrzeba (2 ludzi jest w rskonwalescencji) odjechał do Przemyśla. (Patrz rubr. Cholera.)

Wiedeń 23. września. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że wśród ludności cywilnej i pomiędzy żołnierzami miasteczka Loewo, w Bessarabji nad Prutem, gdzie właśnie skoncentrowane są liczne wojska rosyjskie, sroży się cho-

lera od 10 dni w sposób zatrważający. *Fremdenblatt* uskarża się na niedostateczność zarządzonej ze strony Rumunji środków ostrożności i wskazuje na rumuński kordon pograniczny od strony Bukowiny. Kordon ten złożony jest z rezerwistów, którzy skazani są na to, iż sami muszą myśleć o wyżywieniu się i żebrzą w austriackich wioskach pogranicznych. Z tego powodu musiał rząd austro-węgierski przedsięwziąć niezbędne ostrożności, w celu zabezpieczenia granicy austro-węgierskiej od grożącego państwu z tej strony niebezpieczeństwa.

Praga 23. września. Podług *Hlasa Naroda* Vaszatego wykluczyć mają z klubu Młodoczechów, jeżeli sam z niego nie wystąpi.

Tryest 23. września. W Monteporzio napadli 4 zamaskowani bryganci na listonosza i zrabowali wszystkie listy pieniężne. Jednego z brygantów aresztowano. Również w okolicy Monteporzio napałdnięty został urzędnik księcia Brancaccio z rodziną. Wóz zrabowano, kobietom w brutalny sposób zabrano klejnoty. Uzbrojona banda napadła w pobliżu Monte Campotri na 12 chłopów i zabrała im z wozów zboże.

Wrocław 23. września. Z powodu pojawienia się cholery w Krakowie i Podgórzu, przyjazd podróżnych z Austro-Węgier odbywać się może jedynie linjami kolejowymi Szczakowa-Mysłowice i Oświęcim-Mysłowice. Podróżni, korzystający z tej ostatniej linii, nie mogą wysiadać na stacjach położonych pomiędzy Oświęcimem a Mysłowicami.

Petersburg 23. września. W Bessarabji wybuchła cholera. Od 1. do 17. bm. zachorowało tam osób 17, zmarło 11.

Wiedeń 24. września. *Wiener Abendpost* donosi, że ust. o opodatkowaniu giełdy została 18. bm. sankcjonowaną, będzie opublikowaną 30. bm., a wejdzie w życie od 1. stycznia 1893.

Założenie pierwszego gimnazjum dla dziewcząt we Wiedniu jest zapewnione. Będzie ono 6-klasowe, ale obejmie cały materiał naukowy gimnazjów męzkich.

(*Proces bukowiński.*) Wczoraj badano dalej sprawę przemykania pszenicy w Ickanach. Wykazało się, przemytnictwo prowadzone najbezwstydniej w porozumieniu ze strażą finansową.

Giełda: kredyty 311.87, renta majowa 96.62.

Bielsk 24. września. W Żywcu zdarzył się wypadek cholery. Ministerstwo zarządziło wczoraj wieczór wstrzymanie ruchu osobowego na linii Bielsk-Żywiec.

Czerniowce 24. września. Na wniosek Mustazy uchwalił sejm jednogłośnie rezolucję, która w najostrejszych wyrazach potępia niekorzystne wyrażenia przewodniczącego, wiedeńskiego sądu przysięgłych jakoteż wiedeńskiego prokuratora o urzędnikach i ludności bukowińskiej i domaga się zadośćuczynienia od ministra sprawiedliwości.

Praga 24. września. Również i klub większych posiadłości zawiadomił Młodoczechów, że jest przeciwny adresowi do cesarza.

Berlin 24. września. *Vossische Ztg.* dowodzi, że trójprzymierze nie zniesie tego, by się Rosja mieszała w wewnętrzne sprawy Turcji i potępia ostatnią notę Rosji do Porty.

Hamburg 24. wrześn. Wczoraj zachorowało 199, umarło 69 osób. Cholera słabnie.

Paryż 24. września. Wczoraj zachorowało 24, umarły 4 osoby. Reporter Stanhope telegrafuje z Hamburga, że spi w łóżku zmarłego na cholere i wypił 4 szklanki wody z Łaby.

Proces finansjerów bukowińskich.

Ostatnim punktem oskarżenia jest sprawa podatku konsumcyjnego w Suczawie, wydzierżawionego przez hofrata na czas od 1888 do 1890.

Z relacji Spendlinga wynika, że na trzeci termin licytacyjny d. 17. listopada 1887 wpłynęły dwie oferty, mianowicie Marji Koernerowej, oferującej rocznej dzierżawy 13.167 zł. 75 ct. i Jakóba Schaffnera wraz z Feiwlem Thalerem, dających 14.117 zł. 26 ct. Spendling podał, że ze względu na podatek spożywczy od wina wyznaczył czwarty termin na 30. listopada 1887, spodziewając się, że z wolnej ręki lepsza może wpłynąć oferta. Z dalszej relacji Spendlinga wynika, że 29. listop. 1887, wieczorem o g. 6. m. 50. otrzymał od dyrekcji rozporządzenie z d. 28. listop. 1887, na mocy którego potwierdzoną została bezpośrednio do dyrekcji wniesiona oferta Benjamina Langera, dającego rocznej dzierżawy 16.600 złr.

Tymczasem atoli wpłynęła do Spendlinga po-

nowna oferta Marji Koerusowej, dającej 17.667 zł. 75 ct., a zatem o 1067 zł. 75 ct. rocznie więcej od Langer'a. Spendling podał, że postępowanie to hofrata wydało mu się podejrzanem. Sprawa narobiła dużo hałasu, i to tem więcej, ponieważ rozpisano czwartego terminu wskutek krótkości czasu rozpiścić nie mógł. Musiał on zebrany referentem odczytać wzmiankowaną decyzję dyrekcji. Wówczas już mówiono powszechnie o tem, że Langer dał hofratowi 1000 czy 2000 zł. Trzeba więc było wysledzić, co się tymczasem działo z Benjaminem Langerem. Dochodzenia wydały rezultat następujący:

D. 28. listop. kazał hofrat przywołać do siebie referenta Wankego, przedstawił mu obecnego tamże żyda jako Benjamin'a Langer'a, który odnośną wniósł ofertę. Poleciał więc referentowi spisać z Langerem protokół, a w protokole tym na żądanie Langer'a pomieścić warunek, że Langer natychmiastowej domaga się decyzji.

Świadek powiedział wtedy hofratowi, że jako referent przeciwny jest przyjęciu tej oferty, ponieważ jest przekonany, że to nie należy do zakresu działalności Dyrekcji. Hofrat odrzekł na to, że zwoła posiedzenie.

Na posiedzeniu tem, oprócz referenta Wankego, który głosował za odrzuceniem oferty lub przekazaniem jej do ministerstwa skarbu, byli jeszcze dwaj starsi radcy skarbowi, Andrzej Lippert i dr. Korn.

Pierwszy twierdzi, że według przekonania swego głosował z hofratem za przyjęciem oferty. Drugi zaś zeznał, że hofrat, przywoławszy go, powiedział mu, aby głosował za przyjęciem, na to odrzekł Korn, że na polu podatków bezpośrednich nigdy nie pracował. Hofrat atoli poinformował go go w tej mierze, prosząc zarazem, aby głosował za przyjęciem, ponieważ w przeciwnym razie skarb poniósłby szkodę.

Wanke wygotował po posiedzeniu referat zapadły wbrew jego chęci uchwałą, która brevi manu dostarczoną została Langerowi 29. listopada. Wszystko to wydało mu się dziwnem, ponieważ jednak wówczas o przekupstwie hofrata nie słyszał, nie przypuszczał więc podobnego motywu.

Ministerstwo decyzję ową jako nieprawą obaliło, ponieważ dyrekcja skarbu nie była uprawnioną do oddania dzierżawy bez porozumienia się z gminą suczawską i ponieważ nie było powodu do zaniechania publicznej licytacji.

Znamiennym faktem jest to, że gmina suczawska zaprotestowała tymczasem przeciwko dzierżawie, dzierżawca zaś obstawał przy swoim prawie, tak, że strony, przez pewien czas podwójny płacić musiały podatek.

Sledztwo wykazało, że Benjamin Langer, dowiedziawszy się podstępny sposobem o wysokości przedłożonych ofert, zabrał ze sobą, wyjeżdżając do Czerniowic, 2000 zł., przeznaczonych dla hofrata; zostało także stwierdzonem, że o tem mówiło całe miasto, że Langer dał hofratowi pieniędzy, jeden ze świadków zaś zeznał, że słyszał to z ust samego Langer'a, który zresztą sam zawikłał się w sledztwie tem w taką ilość sprzeczności, że mogą one wypływać tylko z poczucia winy.

Tyle aktu oskarżenia w najgłośniejszych jego zarysach, dotychczasowy zaś przebieg rozprawy znany jest czytelnikom z telegramów.

NADEŚLANE.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennem i odpowiedniem oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Zmarła NEONILA KOZAKIEWICZ

żona adjuktka sądowego we Lwowie, pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 24. września o g. 4. popołudniu z domu przy placu Kapitulnym l. 7. na cmentarzu Łyczakowski, na który stroskany mąż zaprasza krewnych, kolegów i znajomych.

Ordynuje jak zawsze
Dr. Ż. Króweczyński
ulica Lindego liczbą 7.

Dr. Emil Wechsler
lekarz chorób wewnętrznych specjalista w chorobach żołądka i jelit
powrócił
i ordynuje jak przedtem pl. Barnardyński l. 15.

Wszelch nauk lekarskich
Dr. Ant. Kobylański
osiadł stale we Lwowie i leczy szczególnie choroby nerwów i przewodu pokarmowego, jakoteż choroby dzieci i kobiet. Specjalista w hydrotyetyce łagodnej metody.
Ordynuje od 2 — 4 przy ul. Strzeleckiej l. 2.

Dr. Lesław Gluziński
powrócił i ordynuje od 3 do 5 godz. popołudniu
Wałowa liczbą 14.

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stolowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszy i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

4% Losy węgierskie hipoteczne
3 ciągnięcia rocznie
Główna wygrana **50.000 złr.**

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.
6 ciągnięć rocznie
Główna wygrana **50.000 złr.**

sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod Kopernikiem* pl. św. Ducha. Najszersze źródło okularów, cwieków, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Reparaacje najszybciej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. września 1892.

Hotel SZWAJCARSKI Eug. dr. Oleszycki ze Stryja, N. dr. Ulmer ze Stanisławowa, Dyo. dr. Jamiński z Uhnowa, L. dr. Korczyński z Krakowa, Osk. Okoń z Zochowa, J. Kluczycki z Drohiszówki.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 cent., w niedziele otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.

WYSTAWA sztuki pięknych, plac św. Ducha l. 10. I piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIwersytecka, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GRACJA SEJNOWY, codziennie, po poprzednim ogłoszeniu się z sąsiedzi guscha.

Lwów, z Izby handlowej

23. września 1892.

| Akcje za zastawę. | placą | żądaną |
|---|---------|---------|
| Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k. | 214 00 | 217 00 |
| Lwow.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srb. | 242 00 | 245 00 |
| Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a. | 336 — | 340 — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. w. a. | — | 215 — |
| Listy zastawne za 100 złr. | | |
| Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l. | 100 85 | 101 55 |
| „ „ 5 pr. „ wylowował z 10 pr. p. | 107 60 | 108 30 |
| „ 4 i pół pr. los w 50 l. | 98 15 | 98 85 |
| Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l. | 98 50 | 99 20 |
| Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a. | — | 97 00 |
| „ „ 4 pr. w. a. | 96 30 | 97 00 |
| „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l. | 94 70 | 95 40 |
| „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l. | 59 50 | 100 20 |
| „ „ 4 pr. los. w 56 l. | 94 00 | 94 70 |
| Listy dłużne za 100 złr. | | |
| Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji: | — | — |
| (dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a. | — | — |
| (dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a. | 52 50 | 55 50 |
| Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat. | 50 — | — |
| Obliży za 100 złr. | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k. | 104 50 | 105 20 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a. | 94 10 | 94 80 |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a. | 101 30 | 102 00 |
| Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. | 103 50 | — |
| „ „ 4 i pół pr. | 97 60 | 98 30 |
| „ „ 4 proc. | 91 30 | 92 00 |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 22 75 | 24 75 |
| Stanisławowa | 29 50 | 32 50 |
| Monety. | | |
| Dukat cesarski | 5 65 | 5 75 |
| Napoleon'or | 9 47 | 9 57 |
| Pół imperial | 9 60 | — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 20 | 1 30 |
| „ papierowy | 1 20 00 | 1 22 50 |
| 100 marek niemieckich | 58 50 | 59 00 |

Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wiedeń 23. września 1892. | dzisiaj | z dnia |
|---|---------|--------|
| | sze | poprz. |
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 356 50 | — |
| „ Banku anglo-austriackiego | 153 50 | — |
| „ Unionbanku | 242 00 | — |
| „ Kolei Karola Ludwika | 215 50 | — |
| „ Kolei północnej | 280 00 | — |
| „ Kolei południowej (Lombardy) | 99 00 | — |
| „ Kolei państwowej | 293 75 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 243 50 | — |
| „ Kolei węgiersko-północno-wschodniej | 197 00 | — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 181 25 | — |
| Akcje Towarzystwa austriackiego zarządu tytoniu | 182 00 | — |
| Galicyskie obligacje indemnizacyjne | 105 00 | — |
| Losy regulacji Cisy | — | — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 225 20 | — |
| Beata węgierska złota 4 proc. | 112 60 | — |
| Akcje Bankvereinu | 115 00 | — |
| Rosyjski rubel papierowy | 120 65 | — |
| Losy promiowane węgierskie | — | — |
| Akcja kredytowa | — | — |

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

wazny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi posp. | | Pociągi osobowe | | Pociąg towarowy |
|---|---------------|----------|-----------------|----------|-----------------|
| | przychodzą | odchodzą | przychodzą | odchodzą | |
| Z Krakowa | 6-01 | 2-50 | 9-01 | 6-46 | 9-33 |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | 9-01 | — | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | — | 2-57 | 9-40 | 7-21 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze) | — | 2-45 | 9-17 | 6-55 | — |
| Z Suczawy | 10-09 | — | 7-56 | 1-42 | 7-08 |
| Z Kimpolungu | 10-09 | — | 7-56 | — | — |
| Z Radowic | 10-09 | — | 7-56 | — | 7-08 |
| Z Hliboki | 10-09 | — | 7-56 | — | 7-08 |
| Z Nowosielicy | — | — | 7-56 | — | 7-08 |
| Z Szobody rangurskiej | 10-09 | — | — | 1-42 | 7-08 |
| Z Husiatyna via Halicz | 10-09 | — | — | 1-42 | 7-08 |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9-16 | 2-25 | — |
| Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9-16 | 2-35 | — |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9-16 | — | 1-41 |
| Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Zawocznego i Stryja | — | — | 9-16 | — | 1-41 |
| Z Sokala i Bełcza | — | — | — | — | 1-41 |
| Z Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | 4-48 |
| | | | | | 8-32 |
| Ze Lwowa odchodzą: | | | | | |
| Do Krakowa | 10-41 | 3-07 | 5-26 | 11-01 | 7-56 |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | — | — | 7-56 |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | 2-58 | — | 9-41 | 10-26 | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza) | 3-10 | — | 10-02 | 10-52 | — |
| Do Suczawy | 6-36 | — | 9-56 | 3-22 | 10-56 |
| Do Husiatyna via Halicz | 6-36 | — | — | 3-22 | — |
| Do Szobody rangurskiej | 6-36 | — | 9-56 | 3-22 | 10-56 |
| Do Nowosielicy | 6-36 | — | 9-56 | — | 10-56 |
| Do Hliboki | 6-36 | — | 9-56 | — | — |
| Do Radowic | 6-36 | — | 9-56 | — | — |
| Do Kimpolungu | 6-36 | — | — | 3-22 | — |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy | — | — | 6-16 | 10-21 | 7-41 |
| Do Stryja i Stanisławowa | — | — | — | 10-21 | 7-41 |
| Do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu | — | — | 6-16 | — | 7-41 |
| Do Bełcza i Sokala | — | — | — | — | 9-51 |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | 7-36 |

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 85 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.

Do Apteki

na prowincji potrzebny jest magister bez 5-lecia, solarjum 25 zhr. stół i pomieszkanie.
Zgłoszenia do L. 2103 Centralne biuro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11.

Dzierżawa

majątku ziemskiego

oddalonego o 9 kilometrów od miasta powiatowego, przy gościńcu położonego, od stacji kolejowej o 4 kilometry, od poczty o 2 kilometry oddalonego w całości, lub w dwu odrębnych folwarkach jest do wzięcia.
Zgłoszenia pod adresem J. C. 17 poste restante Lwów.

W skutkach niezawodząca

Truciznę

na myszy polne i chomiki rozseła z przepisem użycia
Apteka w Winnikach
5-cio kilowy pakiet 2 zhr.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem
sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% scosno, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 12 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.
Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.
Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, oferuje fabryka 5% prowizji.
Za dobroć towaru fabryka ręczy.
Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

Szkoła muzyczna

MIKULEGO

(Choraszczyzna 12)

przyjmuje dalsze wpisy uczniów.

- I. Kurs elementarny p. Weleszczuk i p. Ostrowski, (zł. 2-50).
- II. Kurs średni pp. Setmajer, Latour i p. Neuhauser, (zł. 4).
- III. Kurs wyższy, dyr. Mikuli (zł. 15).
- IV. Kurs nauczycielski — harmonja i kontrpunkt dyr. Mikuli (zł. 3).

W szkole są fortepiany mało używane tanio do nabycia.

**Pierwszy chrześcijański
Magazyn gotowych ubiorów
męskich i dla dzieci.**

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. PT. Publiczność, że

otworzyłem magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów

tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzanych, po cenach nadzwyczaj niskich.
Jestem pewny, o czem Szan. PT. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory, będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym magazynie żydowskim.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprze jmie proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej, 1. 30-32.



Wyroby pierwszej jakości
Torty (w rozmaitych gatunkach).
Herbatniki (Petits - fours) 1/2 kl. zł. 1.
Cukry wyborowe (w pudełku) 1/2 kl. 1-20.
Karmelki nadziewane 1/2 kl. 60 ct.
poleca
MARJAN LEWANDOWSKI
ulica Kilińskiego liczbą 2
we Lwowie.

NAJTANIEJ!
**CHIFFONY,
SHIRTINGI**
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie
Próbki na żądanie posetam.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki do wywabiania plam

- Odalina**, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.
- Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.
- Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.
- Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.
- Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.
Zł. 200.000 w. a.
do wygrania już 1. października
Promesa
na los miasta Wiednia
tylko za 3 zł. i 75 ct.
w kantorze wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki 1.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka
poleca handel
S. Wojciechowskiego
Choraszczyzna.

Szatki do kapusty o 2, 3, 4 i 5 nożach po zhr. 2-50, 3, 3-50 i 4, poleca Piotr Chrasztowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji.
Dla amatorów piwa piżniskiego wprost z beczki na szklanki poleca pokój do śniadań **Jana Bodnara** Akademicka 1. 20.

Masła deserowego od 15 do 80 kilogramów tygodniowo poszukuje biuro Świdarskiego w Tarnowie.

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczki, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka araju francuskiego. **Piekarska 2B. II. piętro.**

Lekejt poszukuje słuchacz filozofii. Oferty do admin. pod J. J.
Najlepsza ochrona przed cholerą koniak prawdziwy francuzki po 2-25 za batelkę. **Wina czerwone** po 90 cent. za batelkę poleca skład towarów korzennych **Jana Bodnara**, Akademicka 20. wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Pasy do Maszyn i Młocarni
z najlepszych skór belgijskich,
Bundy do podróży nieprzemakalne
z sukna lancuckiego i stawuckiego,
Sukna na bundy i kurtki
tudzież
Koce wełniane
poleca
Skład Nasion i Wyrobów krajowych
TEOFILA ŁUCKIEGO
w Mełnie, poczta: Strzeliska.
Cenniki i próbki posyła na żądanie.

Fortepian sprzedam ul. Kampiana 1. 7. parter. 433
Poszukuje godziniektora do języka polskiego. Łaskawe zgłoszenia ulica Zimorowicza 1. 15. drzwi nr. 13. pod K. W.
Realność na przedmieściu Żółkiewskim do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Spożarski**, ulica Halicka 1. 20. 358

Poszukuje zaraz osoby inteligentnej do prowadzenia handlu, mająca kaucję. **Nizalowski Hotel Żorza**. 440

DROBNE OGŁOSZENIA.

Uczeń V. klasy gimnazjalnej dobrze się uczący poszukuje lekcji. Adres Z. Z. ulica Pańska 1. 17. w Zakładzie art.-fotograficznym **Wład. Kamińskiego**.

Kierownka do prowadzenia działu handlowego w towarzystwie Lwowskim poszukuje się. Oferty pod „Towarzystwo“ przyjmuje ekspedycja „Kurjera Lwowskiego.“ 434

Poszukuje posady pomocnika gospodarczego, kawaler młody, z chlubnymi świadectwami. Listy adresować W. W. poste restante Buczacz. 435

Trzymiesięczny dogą, maści jasno popielatej zbiegł dnia 21. b. m. z pod l. 4. ul. Karmelicka. Łaskawy znalazca raczy go oddać dozorczy domu, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 443

Sklep papierowy, dobrze rentujący się, w dobrym miejscu ze względów rodzinnych jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli admin. „Kurjera Lwowskiego.“ 442

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Rutynowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: Ekspedytorka Drohobycz.

Przeciw cholerze ochronne krople kamforowe w cenie 25 cent. za flaszkę dostać można w składzie materiałów aptecznych **Feliksa Glossa** we Lwowie ulica Karola Ludwika liczbą 39.

Handel korzenny rentowny zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności pan **Adolf Szarf** agentura Lwów Halicka 1. 15.

Magister farmacji znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w aptece w Trembowli.

Na sezon szkolny!

Wszelkie PRZYBORY do pisania, rysowania i malowania.
Kompletne WYPRAWY szkolne poleca po najniższych cenach
F. Nizalowski Lwów Hotel Żorza.

Fabryki, warsztaty, młyny, gorzelnie, browary, tartaki i t. p. potrzebujące fachowych ludzi, raczą powiadomienia podawać do Agencji Technicznej Lwów, Łazarza 10, gdzie takowych ludzi bezpłatnie dostać mogą.

Maszyny do szycia Singera możne w cenie 30, 42, 50 i 65 zhr. ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 zhr. ratami po 4 zhr. miesięcznie gotówką 10% taniej gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki mechanik główny skład: Lwów, Hotel Żorza filia skład: Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokatnych składów żydo-wskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i to maszyny, które u mnie kosztują 30 zhr. sprzedają po 60 i 70 zhr. bo dostają zato 25%. Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kotniere i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Jan Porawski stoić i fortepianów i organów przyjmuje zamówienia, które wykonuje z największą starannością po cenach umiarkowanych. Lwów, Kopernika 1. 17. I. piętro drzwi 1. 5. 187

Biuro Krzeczowskiego Wałowa 12., poleca służbę wszelkiego rodzaju. 263

Magazyn obuwia **Jana Wodzińskiego** we Lwowie 1. 4. ulica Halicka poszukuje zdolnej szwaczki w tem zawodzie. 308

Mieczarnia w śródmieściu jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami z kompletnym urządzeniem. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Kurjera Lwowskiego.“ 375

Poszukuje posady rutynowa na kasjerka pisząca kaligrafię i ortograficznie po polsku, obeznaną z zajęciem sklepem może się wykazać chlubnymi świadectwami **Zygmuntowska 1. 15. E. G.** w sklepie wiktualów.

„Unia“ Lwów Krakowska 25. poszukuje wspólnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa z kapitałem 6000 zhr. 432

Urząd pocztowy **Narajów** poszukuje ekspedytorkę.

Piegi!
plamy wątrobiane, liszaje, pryszczki, opalenia słoneczne i wszelkie wyrzuty skórne usuwa w krótkim czasie znakomity „Krem toaletowy **Dra Meislera**“. Cena 1 zł. Skład we Lwowie: **FELIKS GLOSS**, główny skład materiałów aptecznych ul. Karola Ludwika 1. 39.

Agromon teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje posady. Adresować **Stupnicki** Lwów Żółkiewska 79. 406

Uczeń z ukończoną 2 gimnazjalną dobrze wychowany w wieku 14 lat znajdzie umieszczenie zaraz w handlu delikatesów **A. Tumidajskiego** w Jarosławiu. 422

Urząd pocztowo-telegraficzny w Przemyslanach poszukuje rutynowanego ekspedytora. Zgłoszenia tamże. 457

Kupię realność z ogrodem w Samborze, Stryju, Drohobyczu lub we Lwowie na przedmieściu. Zgłoszenia **Nikodem Horodyski** Zielona 46. 458

Urzednik rachunkowy, ukończony akademik handlowy poszukuje w godzinach popołudniowych prowadzenia ksiąg handlowych lub zarządu domu. Oferty proszę łaskawie składać pod adresem „Praca.“ 459

Praktykant do handlu korzennego **St. Wojciechowskiego** jest potrzebny. 460

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**. Ulica Brajerowska 10. 385

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia **Długosza** 23.
4 pokoje ulica św. Marka 10. 296
3 pokoje, kuchnia I. piętro ulica Akademicka 1. 24. 379

3 pokoje, kuchnia parter ulica Gołębia 1. 5. od października. 380
Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa od 1. października na II. piętrze, na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

3 pokoje, kuchnia ulica Ochronek 6 naprzeciw szkoły ewangelickiej. 402

2 pokoje przedpokój z balkonem I. piętro **Mickiewicza** 7. od października. 408

Pomieszkanie przy ulicy bocznej **Zy czakowskiej 1. 13 1/4 A.** 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. 889

Pokój, kuchnia, pokój kawalerski zaraz **Zimorowicza** 20. 424

Ulica Kraszewskiego 1. 21. od 1. października 6 pokoi, pokoi, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze. **Ulica Sykstuska 1. 58.** 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września, 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

2 pokoje z kuchnią **Wałowa** 31.
Kopernika 28. 2 pokoje, kuchnia, 4 pokoje, kuchnia.

Batorego 1. 24. 3 pokoje z kuchnią w ofiynach. **Duży sklep**. 441

Korespondencje prywatne.
Apeluję do grzeczności Szanownej Pani **Karoliny Z.**, jeżeli nie była łaskawą przybyć 30. lipca koło **Hennera**, to proszę o łaskawy zwrot fotografii pod dawnym adresem „Nadzieja“ poste restante.

Fiolek. Uprasza się podjąć list. H. S.
Nowo otworzona KUCHNIA DOMOWA podaje zdrowe i tanie potrawy ulica **Choraszczyzna 1. 23** pod „Polską Koroną“ (naprzeciw łaźni **Duchęńskiego**).
Abonament miesięczny i tygodniowy.
Napoje wyborne.

**PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN**

**NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek liczb 138.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSZOWY

prowadzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dra Fryd. Lengiel'a badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze nierównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. —

Cena Balsamu brzożowego **zr. 1.50** za dzbanuszek. Ręce, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **DR. LENGIELA OPO-CREME.**

doza 60 ct., i **DR. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowiecach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Na wzór Czechów i Węgrów kupujemy tylko wyroby krajowe

Wspierajmy przemysł krajowy!

**Gal. Akc. Towarzystwa Handlowego
Centralny
BAZAR KRAJOWY
i nieustająca WYSTAWA przemysłowa**

we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 5. (dom Wgo Stromengera)
jednoczy wszystkie

wyroby przemysłu krajowego domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, jako to: tkackie (płótna, stolowina, chodniki); sukienne (z Kęt i Sławuty); koszykarskie i powroźnicze, keramiezne i koronkarskie, nadto rzeźby, ornaty, krajowe srebro chińskie (platerowane), meble killmy, wszelką galanterję i rzeczy zbytkowne.

Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny!

Magazyn otwarte, oprócz świąt, codz. od 8 rano do 8 wieczór.

1000 marek pocztowych, około 170 gatunków 45 cent. **100** rozmaitych zamorskich **zr. 1.70.** **120** lepszych europejskich **zr. 1.70** u **G. Zehmeyra, Norymberga,** kupno, zamiana.

Willa w najzdrowszej okolicy miasta wśród ogrodów położona, elegancko i solidnie zbudowana, z ogródkiem, muirowana stajnią i wozownią, wolna od podatków, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu Długosza l. 18.

Kilka Paryżanek

posiadających angielski, muzykę, rysunki — i bony Francuski (superieures) poszukuje umieszczenia przez biuro Stowarzyszenia nauczycielek, Kraków Franciszkańska 1.

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich LEOPOLDA LITYŃSKIEGO Lwów, Kopernika 2 poleca

Oliwę do maszyn Bardzo przednią do maszyn parowych **Oliwę Ia** po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych **Oliwę IIa** po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelnianych **Oliwę IIIa** po 28 zł. **Najtańsze i najpierwsze źródło zakupu środków desinfeekcyjnych.** **Leopold Lityński, Kopernika 2.**

Zarząd dóbr Czudec

stacja kolei i telegraf w miejscu.
1. Ma buhaje czystej krwi holendry różnego wieku, w miarę przyrostu, stale do sprzedania.
2. Poszukuje kowala-ślusarza, zdolnego do montowania, naprawiania i obsługiwania maszyn i narzędzi rolniczych w czterech folwarkach, z obowiązkiem utrzymywania na własną rękę pomocnika.
3. Również poszukuje się zdolnego stelmacha
Oba miejsca będą wolne od nowego roku a zgłoszenia z dokładnem opisaniem dotychczasowego zajęcia i odpisem niezwrotnych świadectw nadesłane być mają franco wraz z podaniem żądanych pensji i dodatków.

Nauki

gry na skrzypcach i nauki teorii muzyki udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska l. 20 l. p. **Alexander Kleiner, kompozytor** Biednych utalentowanych ucze bezpłatnie

„DNIESTR“

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

założone na podstawie koncesji Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9. grudnia r. 1891 do l. 22.751, rozpoczęło swoją czynność z dniem 15. września 1892.

„Dniestr“, oparty na zasadzie wzajemności swoich członków, ubezpiecza wszelki ruchomy i nieruchomy majątek przeciw szkodom ogniowym, pod najkorzystniejszymi warunkami i policza możliwie najniższą premję.

Wszelkie szkody likwidują się i wypłacają natychmiast po pożarze.

Fundusz zakładowy „Dniestru“ wynosi na razie 50.000 zł. Tak fundusz zakładowy, jak i kontrakty zawarte z pierwszemi Towarzystwami kontrasekuracyjnymi, umożliwiają „Dniestrowi“ przyjmować ubezpieczenia na jak największe sumy.

Druki, jak i wszelkie bliższe wyjaśnienia podają Agenci, ustanowieni we wszystkich miastach i miasteczkach, jak również we wszystkich wsiach, a także Dyrekcja „Dniestru“ we Lwowie, ulica Teatralna l. 8.

Handel założony w roku 1789.
Zupełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKIEJ otrzymał i poleca handel **Fryderyka Schubutha** we Lwowie Rynek l. 45.
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i oplatowo

Nowa książka dla ludu i młodzieży

HISTORJA POLSKA w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki, poświęcenia się dla kraju, oraz innych cnót, jakeimi się nasi przodkowie odznaczali. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży zestawil J. Chociszewski. Cena 50 ct., z oprawą 65 ct., na papierze welinowym w ozdobnej oprawie 1 zł. 20 ct. W powyższym dziełku przesuują się postacie naszych królów, hetmanów, biskupów, niezonych, żołnierzy i innych, którzy się zasłużyli ojczyźnie męstwem, nauką, enotą, pracą i oszczędnością. Polecam także: **Podręcznik geografji ojezystej.** Dodana wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył J. Chociszewski. 283 stron. 50 rycin, 8 mapek. Cena 80 ct., z oprawą 1 zł. w ozdobn. opr. z kolorowaną mapą Polski 2 zł. Opowiadanie jest wielce zajmujące i zarazem pouczające. Zamawiać można w znaczniejszych księgarniach lub u wydawcy pod adresem **K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.**

Nowo otworzone Magazyn i pracownię sukien męskich i okryć dla pań
przeniosłem z dniem 1. lipca br. z ulicy Akademickiej l. 10 l. p. do ulicy Sykstuskiej l. 15 l. piętro.
Dziękując za dotychczasowe względy, ośmielam się i nadal polecić swoje wyroby, jakoto: ubrania salonowe i wizytowe dla panów, paleta, wierzchy do futer, ubrania do polowania itd. Okrycia dla pań: płaszcze, paletociki, żakiety angielskie, amazonki, kostjmy, wierzchy do futer itp. Żurnale z pierwszej angielskiej szkoły kroju i mody „Minister & Comp.“ w Londynie.
Z głębokim szacunkiem
Antoni Maerz, we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15 l. piętro.

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWIY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
Alegrand aini
Skład główny w **FECAMP** we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine“, znajdując się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“.
Dostać można we Lwowie u p. **N. Brandler,** dom komisowy Alberta Szkowrona plac Marjaeki liczb 7; w eukierniach Hausera i Bieniedzkiego, ul. Karola Ludwika; Ferd. Grossa, Maciejka Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, K. Kruszyńskiego i D. Knappa Jagiellońska 5; Stan. Markiewicza, Rynek l. 23; Musiałowicza, hand. de ikaf. ul. Jagiellońska; w Tarnopolu u Edwarda Franta w handlu win.

KANTOR HETMANSKA 22.
Fabryka sztucznych nawozów
Spółki komandytowej **Juljana Wanga** we Lwowie
poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach **Mączkę i Superfosfat z kości** gwarantując nie tylko podany procent, lecz także jakość tych składników.
Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco